Nr. 277. Kraków, Niedziela, 28 listopada 1909. Rok II.

# GAZETA POWSZECHNA

**PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K., już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.**

**Ogłoszenia:** od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer **4** halerze, tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: **ul. Floriańska l. 32, II p.** — Telefon Nr. **565.**



## W NUMERZE:



## Wszechpolskie oszczerstwa.

Odkąd na gruncie galicyjskim poczęli grasować hochstaplerzy narodowo-demokratyczni i zagony swoje zapuszczać chcieli także na wieś, gdzie jednak spotkali się z energiczną postawą ludu, zorganizowanego w świadome i polityczne karne kadry Polskiego Stronnictwa Ludowego — od tej chwili rozpoczęła się ohydna ich walka z ludowcami. Ludzie, pozbawieni najkardynalniejszych podstaw moralności publicznej, wyrośli na obłudzie, krętactwie i szowinizmie, nie gardzili żadną bronią w tej walce, a już najmilsze im było oszczerstwo. Przyszły historyk życia stronnictw naszych z ostatnich lat kilku będzie miał przed sobą niezgłębione bagno wszechpolskich kalumnji najpodlejszego gatunku.

Celuje w nich główny intrygant na gruncie wiedeńskim korespondent „Słowa Polskiego", p. Adam Nowicki, którego jedynym zawodem jest obrzucanie błotem ludowców, a głównie prezesa Stapińskiego. Czego już ten człowiek o Stapińskim nie powypisywał! a — wszystko z palca wyssane. Zmyśleć coś, poplotkować, rozdąć do potwornych rozmiarów i zanieść do usłużnej mu prasy wiedeńskiej — to jego pole popisu! Redagowane przezeń we Wiedniu świstki dziennikarskie, polskie i niemieckie, a wychodzące przy mętnych zasiłkach pieniężnych, „Polnische Korrespondenz" i „Korespondencja wiedeńska", jak nienmniej „Polnische Post", służą wyłącznie do reklamowania mózgów wszechpolskich, a napadania bezczelnego na ludowców. Patronuje im p. Głąbiński, udzielając zwłaszcza za pośrednictwem pierwszego świstka informacji z Koła prasie wiedeńskiej.

W ostatnich dniach p. Nowicki pozwolił sobie na nową podłość, bo nikt inny, jak tylko on stoi za niepoczytalnym oszczercą, posłem Dobiją. Kalumnje te ciężkiego kalibru, przygwoździły wczorajsze uchwały Koła polskiego (znajdą je czytelnicy w dziale „wiadomości politycznych") — sprawa zaś cała jest jednym jeszcze więcej dowodem, jak niską bronią walczą wszechpolacy.

Życie publiczne naszej dzielnicy różne już przechodziło fazy; są w tem i niezbyt miłe i chlubne wspomnienia, ale takiego plugastwa, jakie weń wnieśli narodowi demokraci, jeszcze nie było! Wszystkie uczciwsze żywioły powinny się złączyć, by tępić je bez pardonu.

## Przedśmiertne listy.

Świeżo jeszcze w pamięci mamy wszyscy niesłychane orgje, wyprawiane przez ekspedycje karne w Nadbałtyckim Kraju. Obecnie udało się jednemu z dzienników rosyjskich przypadkiem otrzymać paczkę przedśmiertnych listów zamordowanych przez ekspedycję karną von Siewersa włościan. Przytaczamy najbardziej interesujące i wzruszające swą prostotą.

1) „Do pastoratu Kołhajani. Oberpalen. Do Jaaka Aliki. Kochani rodzice i siostry i wszyscy znajomi! Dzisiaj 2 stycznia 1906 roku pozostawiam Was wszystkich z Bogiem, ponieważ dziś mnie mają rozstrzelać... Ciężko jest umierać, gdy się jest niewinnym. Proszę Was, zapłaćcie dług Piesta Sujha temi pieniędzmi, które policja mi zabrała. Zażądajcie, żeby je wam zwrócono. Jan Sejet widział, żem otrzymał na dworcu pieniądze za byczka i za lniane siemię. Jan i Anc również się wszystkim kłaniają. Umieramy, a nie mamy pojęcia za co. Mamy nadzieję w Bogu, że za cierpienia nasze bez winy, będziemy tam wynagrodzeni. Przecież jemu najlepiej wiadomo, że my jesteśmy zupełnie niewinni. Bóg ukarze tych, którzy nas skazali. Pozostańcie z Bogiem.

*Michn l Allik.*

2) „Wieś Kawere. Jury Kiie. Serdecznie Was wszystkich żegnam. Niewinny ginę. Drodzy Rodzice, wy przecież najlepiej o tem wiecie, że ja bywałem w domu i nigdzie nie wychodziłem a mnie dziś 10 stycznia o godzinie 8 skazali na śmierć. Proszę, zawiadomcie wszystkich krewnych, że w ostatniej przedśmiertnej godzinie żegnam ich. Niech Bóg mnie strzeże. Jemu wiadomo, że jestem niewiny". (Na liście tym niema podpisu).

3) „Rewel M. Hanszmidt. Kochana Mateczko. Nie cierp zbyt wiele, że mnie zupełnie niewinnego dziś 11 stycznia na śmierć skazali. Tu skazują nas za to, czegośmy wcale nie robili, lecz na tamtym świecie ich za to osądzą. W piśmie świętem powiedziano przecież, że kto cudzą krew przeleje, tego krew też przelana być musi, a ja przecież niczyjej krwi nie przelałem... a moją krew teraz niewinnie przelewają. Twój syn Jan.

4) „Osada Kassi. M. Palk. Kochana Mateczko. Jesteśmy już na śmierć skazani choć nas wcale nie badano — dopuścili nas do komunji, lecz to także nie pomogło.. wszyscy dostawieni tu z Sulustwere, muszą iść na śmierć. Bądźcie szczęśliwi".

## Napad na karawanę konsula.

Z Persji donoszą o napadzie rozbójników na karawanę rosyjskiego konsula Passka, powracającego z letniego pobytu w Buszirze.

Napadu dokonano z zasadzki w pobliżu górzystych pagórków, z poza których wypadło nagle około 250 napastników, w tem 50 jeźdźców. Ponieważ konsula konwojowało 15 kozaków perskich i rosyjskich z karabinami, a sam konsul i przyboczna jego świta uzbrojeni byli w rewolwery, wywiązała się krwawa utarczka. Strzelanina obustronna trwała przeszło pół godziny. Siły były nierówne. Konsul, ratując życie, opuścił karawanę i i ostrzeliwując się, cofał się ku rzece, której wysoki brzeg zapewniał mu pewną ochronę. Tak w karawanie konsula, jakoteż i w szeregach rozbójników poczyniły strzały wielkie spustoszenie.

Kozak rosyjski, Slesarenko zabity, drugi ma przestrzeloną rękę na wylot, prócz nich czterech konwojujących kozaków zostało lekko ranionych. Rozbójnicy zabili również cztery konie z orszaku konsula i dziesięciu ludzi z innych karawan kupieckich, które się przyłączyły pod opiekę konsula.

Sam konsul i jego sekretarz wyszli względnie cało, lecz karawana ich została doszczętnie złupioną i zrabowaną, przyczem rozbójnicy zabrali archiwum konsularne i skrzynie z pieniędzmi.

Napad ten świadczy, że i w Persji postępowanie Rosjan powoduje oburzenie ze strony tubylczej ludności, która nienawiść ku nim w ten krwawy sposób objawia.

## Wielka afera szpiegowska w Wiedniu.

Afera szpiegowska, o której wczoraj donieśliśmy, zatacza coraz większe kręgi i z chwilą każdą zyskuje na ważności przez wmieszanie w nią kilku wyższych oficerów i arystokratów.

Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, nie udziela policja żadnej wiadomości, któraby mogła rzucić jakie jaśniejsze światło w tej tajemniczej sprawie. Mimo to, podają dzienniki wiedeńskie garść innych szczegółów.

Afera Dembowskiego ciągnie się już od kilku lat; zaczęła się zaś mniejszemi zrazu oszustwami. I tak Dembowski sfałszował w r. 1905 wykaz swoich dyet, które miał otrzymać z powodu podróży do Wiednia. Odbył ją z garnizonu swego do stolicy. Oszustwo odkryto i skazano Dembowskiego na utratę szarży, lecz dzięki protekcji miał ją właśnie uzyskać z powrotem. Zdarzyło się atoli, że nadesłano do komendy anonimową skargę na byłego nadporucznika. Skarga ta pochodziła ze strony pewnego wysokiego dostojnika państwowego, z którym żył początkowo aresztowany na dobrej stopie, lecz później z powodu różnic natury materjalnej zerwał i zarzucił mu oszustwo. Skarga owego dostojnika była przyczyną roztoczenia śledztwa nad Dembowskim. Jakoż śledztwo to miało udowodnić, że przed pewnym czasem zwrócił się on do jakiejś osobistości, której zaproponował porozumienie się wzajemne celem nawiązania stosunków z „obcą potęgą". Pismo Dembowskiego zostało przejęte przez policję i dało powód do podjęcia przeciw niemu dochodzenia.

Dembowski jest człowiekiem żonatym, lecz nie żyje z żoną. Rozwiódł się z nią przed niedawnym czasem. Osamotnienie swe rozweselał sobie licznymi stosunkami z ludźmi podejrzanej konduity.

## Zamach na oficerów we Wiedniu.

Początkowe przekonanie, iż sprawcą zamachu jest człowiek wojskowy, przekonanie później obalone, nabiera z każdym dniem śledztwa coraz większych cech prawdopodobieństwa.

Jedyny zarzut, jaki podnoszono przeciw temu zapatrywaniu był ten, iż zbrodniarz, gdyby był chciał wykonać akt zemsty na tych kolegach, którzy w listopadowym awansie zostali kapitanami, byłby posłał truciznę tylko uczniom tego samego roku szkoły wojskowej. Ponieważ jednak truciznę otrzymał oficer również innego roku, dlatego władze policyjne i wojskowe odstąpiły od tego zapatrywania.

A jednak po wczorajszem doniesieniu ma się tu niewątpliwie do czynienia z człowiekiem ze sfer oficerskich, który powodowany zazdrością chciał potruć szczęśliwszych kolegów. Przypuszczenie to tem pewniejsze, iż doniesiono wczoraj o pewnej pomyłce w wysyłce listu z cyankaljq; mianowicie była ona przeznaczona również dla kapitana z tego samego kursu w szkole wojskowej.

Jak nam donoszą, po upewnieniu się komisji o tem, zarządzono ścisłą rewizję w domach we Wiedniu, gdzie mieszkali uczniowie tego kursu. Liczba oficerów uczęszczających na kurs wynosiła 125.

Zasięgnięto również ścisłych informacji w Anglji co do droguerzysty, który był podpisany na wysyłanych listach. Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, iż ani aptekarz ani droguerzysta, któryby się nazywał „Charles Francis", nie istnieje.

Publiczność wiedeńska wyrywa sobie w kawiarniach i restauracjach dzienniki, by się dowiedzieć o nowych szczegółach. Charakterystyczne to, iż temat mimo upływu tygodnia jest dla niej ciągle senzacją dnia. Publiczność spełnia w poszukiwaniu za trucicielem, jakby rolę detektywa; ilekroć wydaje się komuś coś podejrzanem, w tej chwili daje znać o tem policji, a ta wysyła swoich „fachowców": okazuje się przytem, iż napróżno się trudzono; mimo to nie pociągają władze nikogo do odpowiedzialności za „wprowadzenie w błąd", gdyż pobudki czynów takich są szlachetne; chodzi bowiem wszystkim o wynalezienie zbrodniarza.

Wczoraj zastrzelił się w Wiedniu pewien kapitan w biurze ministerstwa wojny. Rozeszły się pogłoski, iż samobójstwo to pozostaje w pewnym związku z zamachem na oficerów. Dochodzenia wykazały jednak, iż powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Według telegraficznych wiadomości nadesłanych nam w nocy zwrócono podejrzenia przeciw pewnej osobie. Dokładne badania wykazały, że niema dostatecznego powodu do wkroczenia. Dochodzenia w tym kierunku nie są jeszcze ukończone.

Nadto komisja śledcza złożona z przedstawicieli policji i wojskowych władz, wyjechała wczoraj do jednego z garnizonów, w którymś z krajów austrjackich i tam w porozumieniu z lokalnemi władzami wojskowemi, przystąpiła do przesłuchania pewnego nadporucznika, podejrzanego o spełnienie zamachu. Śledztwo miało dostarczyć nowego materjału obciążającego. Po stwierdzeniu tego faktu, komisja wyruszyła z powrotem do Wiednia, a dalsze badania prowadzą władze wojskowe owego garnizonu.

Według pogłosek, jako obecne miejsce pobytu owego podejrzanego nadporucznika, dokąd wyjechała komisja śledcza, wymieniają Litomierzyce, Przemyśl i Kraków.

**Truciciel już znany.** (Patrz telegramy.)

## Odwiedziny w Redakcji.

**19-stogodzinna podróż telegramu.**

Wczoraj zjawił się w naszej redakcji starszy konduktor kolei państwowej, zamieszkały w Płaszowie, p. Niewodowski, aby użalić się na niesłychanie powolne wysyłanie telegramów przez urząd telegraficzny stacyjny.

— Ależ to takie zwyczajne — zagadnąłem.

— Tak zwyczajne; niech jednak pan redaktor weźmie pod uwagę szkody, jakie wskutek ślamazarności strony ponoszą. Sądzę, że jeśli się napiętnuje publicznie takie fakty, to przecież odnośni funkcjonarjusze będą się z tem liczyć i na przyszłość prędzej sprawę załatwią.

— Bezwątpienia. Niechże nam pan opowie o wszystkiem.

— Dnia 20 września br. nadałem na stacji w Bukaczowcach depeszę do Duszowa kolonji (Chorzelów) z żądaniem wysłania po mnie i po moją rodzinę koni. Przyjechałem do Jaślan, lecz koni nie zastałem. Była noc. Udałem się do odległej wsi i z trudem udało mi się zgodzić pewnego włościanina, który nas odwiózł do celu.

— W takim razie chodziłoby panu o nałożenie czasu w przybyciu do domu i o koszta furmanki?

— Proszę dalej posłuchać. Wskutek strzęsienia się na chłopskiej furce rozchorowała się moja żona tak dalece, że musiałem wezwać lekarza z Mielca dra Franka, który dokonał operacji.

— A czy depesza nadeszła?

— Tak na drugi dzień, kiedy się już nawet po podróży wyspałem.

— Ileż zatem godzin ekspedjowano pański telegram?

— Dziewiętnaście godzin!

— Czy zapytywał pan urzędu telegraficznego na stacji w Bukaczowcach o powód takiego spóźnienia?

— Owszem. Posłałem w tej sprawie polecony list do naczelnika stacji w Bukaczowcach, załączyłem nawet markę za 35 groszy i do tej pory nie mam odpowiedzi. Spodziewając się jej ciągle, zwlekałem do tej pory z publicznem ogłoszeniem tej sprawy — ale teraz, to już proszę wydrukować.

Czynimy zadość temu, nie dając od siebie ani słowa oburzenia, bośmy już odwykli na pocztę się oburzać. To przecież takie naturalne: poczta i telegraf są na to, żeby... się spóźniać z zasady!

## Proszę o głos.

(Listy czytelników.)

**= Do kogo to należy?**

Mieszkańcy domu przy ul. Garbarskiej l. 12 zwracają się za naszem pośrednictwem do fizykatu miejskiego i do c. k. dyrekcji policji, by zechcieli ich już raz uwolnić od dwóch niebezpiecznie umysłowo chorych: Franciszki Śliwińskiej, która sypia na strychu w tymże domu i jest niebezpieczną dla otoczenia, gdyż rzuca się na ludzi — i niejakiej Salki, która znowu gnieździ się w piwnicy, zanieczyszczając ją całą — przytem całym wyglądem wzbudza wstręt i obrzydzenie. Już niejednokrotnie udawano się w tej sprawie do magistratu, raz nawet przyszedł lekarz miejski na wywiad, ale też i na tem się skończyło. Dodać należy, iż Śliwińska od niedzieli leży chora, wcale nie wychodząc, a gospodarz jedynie z litości pozwala im przebywać w swym domu. A przecież dla takich ludzi jest Ogród angielski albo Przytulisko Braci Tercjarzy. Może nareszcie ten publiczny apel poskutkuje i odpowiednie czynniki zajmą się umieszczeniem gdzieś tych pożałowania godnych kobiet.

## Oporne Duchy!

Nie dużo powiedziały! Ale i to, co było, trzeba opisać, bo zniewalają nas do tego liczne listy, a nawet odwiedziny w redakcji naszych Czytelników. Wczoraj np. zjawia się u nas pewien jegomość i już od drzwi zaczyna reprymendę:

— Mieliście też kogo pytać się o odbudowanie Polski! Takiego łajdaka...

— Ależ, drogi panie, myśmy Bismarka o to wcale nie pytali, on sam to powiedział mimochodem, gdy była mowa o wojnie rosyjsko-austrjackiej i wmieszanie się Anglji do tego.

— Jeżeli już koniecznie chcecie gadać o tem z jakim nieszczególnym duchem, to macie i swoich dosyć Targowiczan, zawołajcie Stanisława Augusta!

On Polskę zaprzedał, on też będzie wiedział najlepiej, kiedy Polska powstanie...

Dziękujemy za radę i obładowani pytaniami Czytelników naszych idziemy z paczką ich listów w zanadrzu do cukierni p. Piątkowskiego przy ul. Florjańskiej.

Miejsce w sam raz na spirytystyczne doświadczenia. „Fantastyczna grota" jest naprawdę fantastyczną, nietylko w nazwie i na szyldzie — niezwykły wygląd nadają jej skały i stalaktyty, jeziorka i tunele, tajemnicze postacie satyrów i nimf, wyłaniające się z za skalnych odłamów, a gdy zapłoną w wgłębieniach liczne światełka różnobarwne, efekt jest znakomity. W takie to tajemnicze ustronie przychodzą duchy...

Oporne były wczoraj. „Dlaczego?" — pytam naokół, gdy przekonujemy się, że „nie idzie"...

— Może duchy gniewają się, że pan je ogłosił w „Powszechnej“ — powiada jeden z zagorzałych spirytystów.

— Próbujmy dalej!...

Wywiązuję się najpierw z nałożonego na mnie przez listy Czytelników obowiązku i zapytuję ducha ks. Kordeckiego o zbrodniarza jasnogórskiego. Otrzymuję wprawdzie w odpowiedzi krórkie wezwanie „notuj!“ ale potem idą tak bezładne litery, że złożone razem nie stanowią żadnego wyrazu.

— Ktoś ty jest właściwie? — zapytuje znagła jeden z nas.

— Pędziwiatr — brzmi odpowiedź, szkoda więc dalej mówić.

— Wołamy z koleji ducha kapitana Madera, otrutego niedawno we Wiedniu tajemniczemi pigułkami. Pytamy o sprawcę zbrodni.

— Matias Mansleder.

— Co za jeden?

— Oficer.

— Przy którym pułku?

Znowu jakieś niewyraźne kołowanie wśród cyfr, potem najwyraźniej

— Nam nie wolno...

A no, niema rady. Trzeba wołać Bismarka, ten nie zawiedzie. Chwila skupienia. Jest, jest rzeczywiście, on odrazu wita po swojemu:

— *Halt euch Kanalie!*

Zapytujemy, co mają znaczyć świeże zbrojenia Rosji na granicy galicyjskiej? W odpowiedzi otrzymujemy: „wojnę“ — kiedy? — „1910„ — miesiąc? — „kwiecień“ — gdzie wybuchnie? — „Stanisławów“.

Na tem się kończy rozmowa z odpowiedziami duchów przez ekierkę, więcej niczego dowiedzieć się nie możemy. Pozostaje jeszcze stolik z pukaniem.

Tu idzie lepiej. Opieramy nasze dłonie w wianku jedną przy drugiej na niskim taburecie i pragniemy, by nam duch odpowiedział pukaniem w spód dwóch krzesełek kolejno, ile lat każdy z nas liczy. Odpowiedzi idą rzeczywiście bardzo dobrze. Pytamy o lata nieobecnych — także dobrze.

Ktoś rzuca pytanie, ile numerów drukuje „Gazeta Powszechna“ — obiecuję powiedzieć prawdę po odpowiedzi ducha. Liczymy pukania, każde oznacza tysiąc.

Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedm. — Zgadza się, 7.000 rzeczywiście.

Z koleji bierze mię ochota spytać o nasz najukochańszy „Głos Narodu“, ile też wynosi jego nakład, bo wiem skądinąd, że to, co którys z członków redakcji tego miłego pisma nałgał w korespondencji do łatwowiernej „Roli“ warszawskiej, jakoby „Głos Narodu“ miał 4 tysiące prenumeratorów, redukuje się do połowy. Pytamy więc o to i liczymy: raz... dwa... więcej ani rusz. Czekamy chwilę. „Mów jeszcze raz!“ — „Możeś się pomylił“. Raz, dwa... i znowu nic. A więc 2000 — zgadza się. Jasnowidzący korespondent „Roli“ miał widzenie, które się spełni chyba po tysiącu lat, albo też podał istotną cyfrę nakładu „Głosu Narodu“... w koronowej walucie!

Na tym wesołym epizodzie kończymy nasz seans. może kiedyindziej będzie więcej.

—*cz.*

rozpoczną się wykłady na kursach wieczornych: „Nauka o budowie człowieka i zwierząt“, oraz kursy „Fizyki i chemji“.

**Odczyt p. Zofji Rygier Nałkowskiej.** Staraniem Stow. polskiej młodzieży postępowej „Spójna“ odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 4 po południu w sali Saskiej (ul. św. Jana) odczyt p. Zofji Rygier-Nałkowskiej o „Płomieniach“ Brzozowskiego. Jest rzeczą ciekawą, co powie tak wybitna i utalentowana powieściopisarka o powieści jednego z najgłębszych myślicieli polskich, którego bolesna, dotąd niewyjaśniona sprawa zaprząta umysły dużej części społeczeństwa. Spodziewać się należy, że publiczność nasza zechce poznać ocenę i krytykę autorki „Kobiet“ i „Księcia“ o „Płomieniach“ i przybędzie na odczyt.

**Z sali koncertowej.** Kwartet brukselski gra przez tydzień bieżący w Galicji co dzień w innem mieście. We wtorek powróci do Krakowa i wystąpi powtórnie w Starym Teatrze z programem złożonym z kwartetów Haydna, Droussego i Schumanna. Sztandarowe dzieło francuskiego modernizmu muzycznego, kwartet C-mol Debussego ma swą osobną sławę w wykonaniu Brukselczyków, uznanem przez samego autora za niedoścignione. Program ten z powodu swego urozmaicenia okazał się bardziej pociągającym niż poważny program pierwszy, gdyż zgłoszenia o bilety są jeszcze liczniejsze niż poprzednio. Resztę biletów sprzedaje kasa Starego Teatru.

**Z krakowskiego Klubu szachistów.** Z powodu braku lokalu musiał krakowski Klub szachistów przez parę miesięcy zadowalać się gościną w kawiarni p. Janikowskiego, obecnie zaś z dniem 1 grudnia br. przenosi się do wygodnego lokalu w Mleczarni Warszawskiej przy ul. Wiślnej l. 8 i rozpoczyna nowy sezon. Wiadomość tą z radością zapewne powitają dotychczasowi członkowie Klubu i licznie zgłaszający się nowi, którzy się już od dawna z niecierpliwością o Klub dopytują. W tych licznych zapytaniach i zgłoszeniach widzi wydział Klubu pocieszający dowód, że pomimo chwilowej stagnacji zainteresowanie dla Klubu krakowskiego nie ustało i żywi nadzieję, że ten pierwszy w Galicji od kilkunastu lat istniejący Klub polski i nadal będzie się świetnie rozwijał. Sprawa lokalu jest dla każdego klubu szachowego kwestją najtrudniejszą, wiadomo, że z powodu braku lokalu upadł młody Klub lwowski; krakowski Klub szachistów ma jednak zbyt ustaloną tradycję, aby się tego losu obawiał, tem bardziej, że musi teraz dawać przykład ruchliwości innym klubom szachowym, które się powoli tworzą w Galicji, a z których pierwszy powstał już w Jarosławiu z inicjatywy byłego członka Klubu krakowskiego prof. Zioły, jest więc niejako filją naszego Klubu. Wydział zaprasza tedy wszystkich członków i przyjaciół Klubu do jak najliczniejszego uczęszczania, a na sezon zimowy przygotowuje dla nich szereg różnych zabaw szachowych. I tak zaraz z początkiem grudnia odbędzie się inauguracyjny „turniej błyskawiczny“, oprócz tego będą urządzone dwa turnieje poważne, szereg partji konsultacyjnych, matchów, gra „s multanna“ i na ślepo najlepszego szachisty krakowskiego p. inż. Haukego, wreszcie poczynił także wydział kroki, aby zaprosić jednego ze znakomitych mistrzów słowiańskich Durasa albo Vidmara na gościnne występy.

**Z Resursy urzędniczej.** Dzisiaj w sobotę 27 bm. odbędzie się wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8. Sprzedaż kwiatów wykluczona.

**Jan Styka** wydał w obronie swego projektu co do Barbakanu obszerną broszurę pt. „Grunwald w Rondlu Bramy Florjańskiej“, z której w następnym numerze skorzystamy.

**Pokąsani przez... szwagra.** Dziś nad ranem miało pogotowie ratunkowe niezwykłych gości. Byli to dwaj młodzi ludzie: Dyonizy Wiszniewski i Antoni Stoff, pierwszy handlowiec, drugi portjer, którzy, pokazując pokrwawione ręce, płaczliwym głosem oznajmili dyżur

# Z życia krakowskiego.

## Od Wydawnictwa.

Do odbioru wszelkich należytości od trafik i ajencji za sprzedaż pojedynczych numerów „Gazety Powszechnej“, tudzież za ogłoszenia — uprawnionymi są wyłącznie pp. Nikodem Łojewski, administrator naszego pisma i p. Tytus Czaki, urzędnik tejże administracji. Ostrzega się przeto P. T. Firmy, by żadnych wypłat dla nas do rąk innych osób nie uskuteczniały.

## Przypomnienie o prenumeracie.

Listopad dobiega końca, a mimo upomnień listowych wielu jeszcze z naszych P. T. Odbiorców zalega z prenumeratą za ten miesiąc. Przypominamy się życzliwej pamięci z prośbą o przestrzeganie terminu płatności tej drobnej kwoty, która nikomu nie robi różnicy, a razem wziąwszy od ogółu prenumeratorów, stanowi poważną rubrykę dla wydawnictwa.

## Z miasta.

**„Warszawianka“ — na poranku listopadowym.** W wyborze sztuki scenicznej na jutrzejszą uroczystość ludową kierował się „Komitet poranków“ tą przewodnią myślą, by dać wiejskim słuchaczom możliwie najpiękniejsze widowisko, związane z tą rocznicą, możliwie arcydzieło — a licząc się z pewnemi niejasnościami utworu, postarał się o objaśnienie tła historycznego, które też da wstępna prelekcja p. Weychert-Szymanowskiej, wybitnej prelegentki Uniwersytetu ludowego. „Wars awiankę“ odegrają artyści Teatru ludowego, któ y rzecz tę wystawił już za dyrekcji p. Rygiera w ubiegłym sezonie — zajdą tylko zmiany w obsadzie dwu głównych ról z powodu braku w obecnej drużynie dawniejszych wykonawców. I tak rolę Marji po p. Wierzbickiej objęła p. Grabowska, rolę Chłopickiego jeden z rutynowanych amatorów. Wzruszającą postać wiarusa odtwarza jak dawniej p. Turski.

Przypominamy, że poranek rozpoczyna się o godzinie jedenastej rano (potrwa do 1-szej) — bilety wstępu od 10 hal. do 40, nabyć można w cukierni Brzeziny, a jutro rano od 8-ej do 10-ej przy osobnym stoliku pod Sukiennicami przy pomniku Mickiewicza.

**Teatr ludowy.** Dziś bardzo przychylnie przyjęty przez publiczność wodewil „Nitouche“ z muzyką Herve'go. W roli Celestyna wystąpi p. Poleński. W drugim akcie odśpiewają niezrównany „Koci duet“ p. Zielińska i p. Sydor. „Nitouche“ będzie powtórzoną w niedzielę popołudniu z p. Poleńskim. W niedzielę w południe poranek dla włościan, a wieczór „Sztygar“ z prof. Issakowiczem. W poniedziałek „Zmartwychwstanie“. Na sobotę przyszłą w przygotowaniu „Potop“ Sienkiewicza, który jeszcze w Starym Teatrze przed laty był grywany z wielkiem powodzeniem.

**O powstaniu listopadowem“** wygłosi odczyt w niedzielę 28 bm. o godz. 3 po południu w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37 dr Wiktor Czermak na dochód domu przytuliska dla biednych stróżów.

**Z Uniwersytetu ludowego.** Wykłady w sali Tanich domów, przerwane z powodu budowy pieców, odbędą się w dalszym ciągu. W niedzielę dnia 28 bm. w Tarnowie w sali Rady miejskiej odbędzie się odczyt dra Limanowskiego „O narodowości“; w Podgórzu w Domu robotniczym o godz. 3 po południu p. Weignera „Tajemnice ziemi“; w Dębnikach o godz. 8 wieczorem p. St. Raabe „O Darwinie“. W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 rano w sali kursów i biura Uniw. lud.

nym, że pokąsał ich szwagier, a wiodąc ożywioną dyskusję między sobą, wyrażali podziwienie dla apetytu szwagra, mówiąc: „A to ci psiakrew ludożerca!" Biedne ofiary żarłoczności szwagrowskiej opatrzono starannie i odesłano do domu.

**Krwawe zajście między narzeczonymi.** Wczoraj po godz. 10tej wieczór zaszedł przykry wypadek między młodą parą narzeczonych. Ofiarą jego padła p. Walerja K., 18-letnia buchalterka, którą zazdrosny narzeczony ciął w czasie sprzeczki scyzorykiem w skroń, zadając jej nader niebezpieczną ranę ponad okiem. Do rannej zawezwano Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło ją i odesłało do szpitala św. Łazarza. Krewkim narzeczonym zajęła się policja.

Nazywa się on Myczkowski Stanisław i jest ajentem asekuracyjnym. Ma on podobno za sobą ładną przeszłość. Narzeczona jego, rzekoma buchalterka, dziwiła się na pogotowiu ogromnie: „Nie wiem, co mu się stało, że on mię tak wściekle kocha".

**Amator wina.** Na jednym z klasztorów tutejszych pokrywał onegdaj dachy Henryk Broszkiewicz, zawodowy blacharz, a amatorski złodziej. Broszkiewicz korzystając z nieobecności ks. przeora, wdarł się do jego izdebki, a to w zamiarze napicia się wina, które niezgorsze miało się mieścić w celi ojca przeora. Wina złodziej nie znalazł, lecz pragnąc sobie powetować zawód, otworzył biurko i zabrał z niego odszkodowanie w kwocie 160 kor. Po spełnieniu tego bohaterskiego czynu, powrócił Broszkiewicz na padół płaczu i począł próbować po handelkach, gdzie jest lepsza wódka. Próba nie mogła zdaje się długo wypaść korzystnie, bo Broszkiewicz pił na umór przez cały tydzień. Aresztowała go policja, która była ogromnie ciekawą, gdzie można nabyć takie śliczne, nowe ubranie, jakie sobie „fundnął" Broszkiewicz. Wraz z nim aresztowano również jego kochankę, jako podejrzaną o współwinę.

**Znaleziono portmonetkę** z drobną monetą na schodach kamienicy, w której się mieści nasz lokal redakcyjny (Florjańska 32). Do odebrania w redakcji.

## Repertuar teatrów krakowskich:

| | im Słowackiego | ludowy |
|---|---|---|
| Piątek | Lady Frederick | Nitouche |
| Sobota | Sędziowie i Panna mężatka | Nitouche |
| Niedz. po poł. | Żołnierz król. Madag. | Nitouche |
| Niedz. wieczór | Sędziowie i Panna mężatka | Sztygar |
| Poniedz. | Noc listopadowa | Zmartwychwstanie |



Odbyło się ono wczoraj przy powszechnem oburzeniu na intrygantów.

Poseł Stapiński zażądał satysfakcji od całego Koła polskiego, bo tylko ta może mu umożliwić pozostawanie nadal w Kole i współdziałanie z innymi członkami Koła.

Minister Biliński oświadczył na podstawie aktów, że zarzuty podniesione przeciw Stapińskiemu są bezpodstawne. Bank parcelacyjny wniósł w swoim czasie prośbę, aby mu pozwolono spłacać zaległe podatki ratami; podanie to załatwiono odmownie. Poseł Stapiński w sprawie tej u nikogo nie interweniował.

Po dyskusji uchwalono dać wyraz oburzeniu z powodu fałszywego przedstawienia sprawy, a uchwały Koła ogłosił rozesłany pismom

### Komunikat prezydjum Koła.

Brzmi on następująco:

„Dzisiejsze poranne dzienniki ogłosiły sprawozdanie „Polnische Korrespondenz" o zajściach między pos. Stapińskim a pos. Dobiją na posiedzeniach Klubu w dniach 24 i 25 b. m., które było nie tylko niedokładnem ale także w istotnych punktach nieprawdziwem, ponieważ przemilczano w niem oświadczenie ministra skarbu. Przez to p. Stapiński czuł się obrażonym na honorze. Z tego powodu Koło polskie odbyło pod przewodnictwem wiceprezesa dra Czaykowskiego posiedzenie, aby sprawę wyjaśnić. Po powtórzeniu ze strony ministra skarbu oświadczenia złożonego na wczorajszem posiedzeniu i po przedłożeniu aktów, **bezpodstawność podniesionych przeciw pos. Stapinskiemu zarzutów jest dowiedzioną".**

Oświadczenie ministra skarbu brzmi:

— Nie wiem czy mam przysięgać, czy zapewnić słowem honoru czy też wystarczy, jeżeli pokrótce stwierdzę, że p. **Stapiński nigdy odemnie finansowych korzyści nie żądał** a mianowicie **ani dla siebie, ani dla swego stronnictwa** i że ja zresztą jako minister skarbu nie byłbym w możności przyznania jakichkolwiek korzyści finansowych albo udogodnień".

Na tej podstawie Koło polskie powzięło następujące uchwały:

I. Upoważnia się prezesa Koła polskiego, aby celem sprostowania krążących fałszywych pogłosek w zapytaniu do prezydenta Izby prosił, aby minister skarbu dał w Izbie wyjaśnienie co do swego stosunku do posła Stapińskiego.

II. Koło polskie **potępia** przedstawienie sprawy we wspomnianem sprawozdaniu „Polnische Korespondenz" i stwierdza, że dotyczące dane są nieprawdziwe.

III. Koło oświadcza, że zarzuty podniesione przeciw p. Stapińskiemu są **nieuzasadnione.**

IV. Koło stwierdza, że „Polnische Korespondenz" **nigdy nie była organem Koła polskiego,** ani nim nie jest.

Za prezydjum Koła polskiego: (podpisano).

*Czaykowski.*

### Oświadczenie min. Bilińskiego.

Sprawa tego zajścia była również przedmiotem obrad pełnej Izby poselskiej. Mianowicie na wniosioną w tej kwestji interpelację, oświadczył min. Biliński:

Na odczytaną właśnie interpelację mam zaszczyt oświadczyć co następuje: W interpelacji powołuje się Szan. Pan Interpelant na dyskusję, która się w tej samej sprawie odbyła w Kole polskiem, jakoteż na to, że tam oświadczyłem, iż **nigdy nie miałem sposobności z pos. Stapińskim pertraktować o jaki bądź sprawach finansow ch.** Tymczasem także na podstawie aktów kazałem stwierdzić, o ile p. poseł Stapiński mógł mieć sposobność z ministerstwem skarbu prowadzić jakiekolwiek rokowania interesowe.

# Wiadomości polityczne.

## Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Według doniesień niektórych pism, Sejm galicyjski ma być zwołany około połowy grudnia, a sesja potrwałaby do połowy stycznia. Posiedzenia zatem sejmowe byłyby równoczesne z delegacjami wspólnemi. Gdyby się okazało, iż Izba poselska nie byłaby zdolną do pracy, w takim razie Sejm będzie zwołany już 6 grudnia, a obrady potrwają do końca grudnia.

## Z parlamentu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbywała się dalsza dyskusja nad wnioskami nagłymi. W czasie przemówień przyszło do gwałtownych utarczek pomiędzy socjalistami a pos. Kroyem. Wrzawa podniosła się jeszcze większa w chwili, gdy z ław czeskich radykałów pos. Stölzl postawił wniosek następującej treści:

„Wybiera się komisję, złożoną z 52 członków, z poleceniem, aby obradowała nad uregulowaniem kwestji narodowych, nad stojącymi w związku z tą sprawą projektami ustaw i wnioskami, które w przyszłości będą komisji przekazane, z uwzględnieniem stosunków, panujących w rozmaitych królestwach i krajach. Komisja ta ma zdać Izbie sprawozdanie w przeciągu trzech miesięcy".

Po oświadczeniu, z ożonem w imieniu Koła polskiego, iż będzie głosować za tym wnioskiem, jakkolwiek uregulowanie spraw narodowościowych należy do sejmów i po oświadczeniu, złożonem w w imieniu Czechów, że będą również głosować za wnioskiem pos. Stölzla, nagłość wniosku, jak i meritum jego uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom czeskich radykałów.

Następne posiedzenie we wtorek.

## Przygwożdżenie oszczerstw Dobiji.

Koło polskie zebrało się wczoraj na posiedzenie celem załatwienia sprawy między wszechpolskim posłem Dobiją a prezesem Stapińskim. Mianowicie na przedostatniem posiedzeniu Koła w czasie przemowy p. Stapińskiego rzucił Dobija wykrzyknik: „Biliński". Wtedy p. Stapiński odpowiedział mu w ten sposób: „Pan Dobija niech będzie cicho, bo kto tak jak pan, czerpie pieniądze z funduszów publicznych, powinien siedzieć cicho".

Przygwożdżony w ten sposób przez p. Stapińskiego, nie sprostował Dobija słów tych natychmiast, dopiero na następnem posiedzeniu, kiedy Battaglia i Ptaś kazali mu czuć się obrażonym, zabrał głos i opierając się na wyssanych z palca wiadomościach, zarzucił posłowi Stapińskiemu, jakoby interwenjował u ministra skarbu Bilińskiego w sprawie Banku parcelacyjnego, a nadto, jakoby wziął z banków czeskich 380 tys. kor. jako pożyczkę dla Banku parcelacyjnego. Także nie podobało się p. Dobiji, że Dług sz pomaga instytucjom ludowców swoimi funduszami.

Poseł Stapiński odparł z miejsca te zarzuty, stwierdzając jedynie, że Stronnictwo korzysta rzeczywiście z pomocy finansowej posła Długosza jako członka swego.

**Zaprzeczył również kategorycznie tym fałszom** rozsiewanym przez Dobiję obecny przy tem minister skarbu **Biliński.**

Zajście całe było na poufnem posiedzeniu Koła, skąd dostało się do wiedeńskich dzienników przekręcone z tendencyjnem opuszczeniem zaprzeczenia ministra Bilińskiego.

Wobec tego poseł Stapiński zażądał specjalnego zwołania Koła polskiego.

Okazało się więc, że Bank parcelacyjny we Lwowie, którego zarządu p. pos. Stapiński jest członkiem, jeszcze w grudniu 1908 r. prosił o zezwolenie spłacenia pięciu ratami kwartalnemi należytości 15000 koron. To podanie krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie w dniu 5 stycznia b. r. w własnym zakresie działania załatwiła odmownie. Na ponowną prośbę o pozwolenie płacenia ratami, wniesione w dniu 12 marca, zażądało ministerstwo skarbu od krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie sprawozdania, a zarazem polecono jej wstrzymać się na razie z egzekucją na wypadek, jeśli interesy państwa przez to nie doznają szkody.

Dnia 8 maja b. r. nadeszło sprawozdanie kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, z którego wynikało, że tutaj rozchodzi się o należytość od kontraktu kupna sprzedaży z daty 6 lutego 1908 r., którym to kontraktem Bank nabył Borek Nowy od Zacharjasza Silberga za 620 tysięcy koron w celach parcelacji, że dalej Bank ze swoją prośbą o pozwolenie spłacenia ratami należytości w niższych instancjach został oddalony i że według dochodzeń przeprowadzonych Bank jest w stanie należytość tę odrazu zapłacić. Wydano więc rozporządzenie w dniu 19 czerwca na podstawie którego polecono kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, aby wniesioną prośbę Banku załatwiła odmownie dla braku przyczyn godnych uwzględnienia i aby starała się o ściągnięcie należytości.

Moi Szanowni Panowie! Ponieważ w zapytaniu właśnie chodzi o należytość i to jest jedyna prośba, względnie jedyny interes Banku parcelacyjnego, znajdujący się w aktach ministerstwa skarbu, Panowie przekonają się, że także na drodze pisemnej nigdy nie było sposobności posłowi Stapińskiemu jakiekolwiek przyznać ulgi ze skarbu państwowego (Oklaski u Polaków). Mam tylko jeszcze raz oświadczyć, że także osobiście nie miałem najmniejszej sposobności posłowi Stapińskiemu przyznać jakiejkolwiek ulgi finansowej (Żywe oklaski u Polaków).

### Oświadczenie posła Kramarza.

Po ministrze Bilińskim zabrał głos poseł czeski Kramarz i złożył następujące oświadczenie:

W dzisiejszej „Polnische Korrespondenz" doniesiono co do pos. Stapińskiego, że słusznie się oszacuje wszechsłowiańską miłość p. Stapińskiego, jeśli się zważy, że on od Banków czeskich otrzymał kredyt 320000 koron. O ile mówcy wiadomo, poseł Stapiński w ogóle żadnych kredytów od banków czeskich nie otrzymał. Jeżeli filje banków czeskich we Lwowie i w Krakowie stoją w stosunkach z polskiemi instytucjami kredytowemi, to jest to nietylko ich prawem, ale i obowiązkiem. Mówca spodziewa się, że banki czeskie z polskiemi instytucjami kredytowemi wejdą w stosunki (Oklaski) ruska instytucja ma także kredyt w bankach czeskich.

I bardzo sobie wypraszam, aby w taki sposób wystąpiono przeciw polskim nam, **który na taki zarzut w żaden sposob nie zasługuje.** Muszę jednakże także przeciw temu zaprotestować, że nam zarzucono, jakobyśmy sympatję kupowali pieniądzmi, przeciw temu protestuję z całą stanowczością. (Żywe oklaski u Czechów).

## Zaczepne kroki Rosji.

Od pewnego czasu zauważono nad granicą rosyjsko-galicyjską wielki ruch w naprawianiu dróg i mostów po stronie rosyjskiej; nadto ustawicznie odbywają się przeglądy garnizonów, inspekcje fortec i magazynów.

Ruch ten wskazuje na to, iż Rosja liczy się z ewentualnością wojny z sąsiedniem państwem: Austrją.

Artykuły, jakie w tej kwestji pojawiły się w dziennikach wiedeńskich, oznaczałyby, iż w sferach wojskowych austrjackich mało się liczą z ruchem militarnym Rosji; tak jednak nie jest, bo sztab generalny we Wiedniu śledzi bacznie każde poruszenie rosyjskie i planuje nawet zwiększenie garnizonów galicyjskich.

O wrogiem usposobieniu Rosji względem Austrji najlepiej świadczy rozmowa ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu Czarikowa z jednym dziennikarzem serbskim. Czarikow zarzucił Austrji łamanie słowa i niedotrzymywanie umów; Austrja myli się, sądząc, że aneksja Bośni i Hercegowiny jest rzeczą skończoną; Bośnia będzie dla niej grobem.

Następnie dodał, iż między Rosją a Austrją istnieją różnice nie do usunięcia.

Wiedeńskie dzienniki komentują obszernie wynurzenia rosyjskiego ambasadora.

(Najświeższe telegramy)

## Aresztowanie sprawcy zamachu na oficerów we Wiedniu.

**Wiedeń.** Dochodzenie w sprawie zamachu trucicielskiego na 10 oficerów sztabu jeneralnego, skierowano przedewszystkiem na to, że chodzi tu może o oficera, który miał interes w tem, by usunąć kilku swoich poprzedników. Władza zwróciła uwagę przedewszystkiem na tych, którzy nie awansowali, to znaczy na mniej więcej 10 oficerów. Jednakże zwrócono także uwagę na nieczynnych oficerów i na możliwość, czy nie chodzi tu o jakąś cywilną osobę umysłowo chorą.

Wkońcu zacieśniły się momenty, obciążające przeciw jednemu w Lincu stacjonowanemu porucznikowi 14 p. p. do tego stopnia, że wkońcu tylko ten oficer był przedmiotem dochodzeń. Był on pierwszym do awansu, a bezpośrednio przed nim stojący oficer również otrzymał list z trucizną. — Ogółem otrzymało przesyłki z trucizną 9 oficerów, którzy awansowali, i jeden w Przemyślu, który nie awansował.

Trzech innych przed nim bezpośrednio się znajdujących, sprawca oszczędził prawdopodobnie, aby sprawę zatuszować. U wszystkich oficerów, którzy przy awansie czuli się pokrzywdzeni, poczyniono dochodzenia, czy który z nich w czasie od 14 do 15 b m. nie był obecny w garnizonie. Przy podejrzanym oficerze stwierdzono, że od 9 bm. otrzymał on urlop do Czech a 16 przybył do Lincu, dalej, iż do 13 bm. pozostał przecież w garnizonie i dopiero w nocy z 13 na 14 b. m. wyjechał do Wiednia. Tu przybył o godzinie w pół do 7 rano na dworzec kolei północnej i nadał na najbliższym urzędzie pocztowym na Mittelgasse — listy. Uderza, że jego żona dzień, czy dwa dni przedtem wyjechała do Wiednia.

Był on tęgim fotografem i doskonałym rysownikiem. Tydzień przedtem swoim kolegom w Lincu, wysłał w pudełeczkach (zupełnie podobnych do inkryminowanych) zabawki z napisem: „Na imieniny 9 listopada".

Rzeczoznawcy oświadczyli, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pismo tej dedykacji identyczne jest z pismem adresu na kopertach listów z pigułkami.

U 2 wiedeńskich firm stwierdzono nadto, że całkiem takie same pudełka i koperty dostarczyły te firmy do Lincu. Wśród takich warunków władze wojskowe i cywilne przystąpiły do ostatecznego komisyjnego śledztwa.

We czwartek wieczór komisja złożona z urzędników cywilnych i wojskowych udała się na miejsce, by prowadzić dalej śledztwo przy współudziale szefa sztabu jeneralnego. Równocześnie w Lincu organa cywilne zarządziły w składach papieru i aptekarskich, oraz w drogerjach dochodzenia. Rewizja domowa u oficera nie wydała prawie żadnego rezultatu. Natomiast organa cywilne uzyskały dość obciążający materjał, a to: stwierdzono, że dotyczący oficer mniej więcej 14 dni przedtem usiłował w drogerji kupić takie opłatkowe kapsułki, jednakże ich nie otrzymał.

Dotyczący sprzedawca agnoskował oficera z całą stanowczością jako tego, który chciał te opłatki kupić. Nadto w trzech innych aptekach sprzedano po kilka, razem ogółem 30 kapsułek opłatkowych. Najważniejszym i najbardziej obciążającym momentem jest szczegół, uzyskany od firmy papierowej Ploja. Tamże zakupiono 15 pudełek. Zakupna dokonał oficer, który nabył 10. a jego służący 5 pudełek. Także firma, która dostarczyła koperty, została wyszukaną.

Oficer w końcu przyznał, że faktycznie pudełka kupił, jednakże tylko na nici do szycia. Podaje liczbę pudełek na 9. — 6 spalił.

Dwa pudełka znaleziono przy rewizji w biurku tego oficera. Przy rewizji domowej znaleziono 10 kapsułek z opłatkami, zupełnie identycznemi z temi, w których się znajdowała trucizna. Kapsułki zawierały czerwony proszek, co oficer tłómaczy tem, że chodziło o proszek dla psów. Skonstatowano, że oficer informował się o sposób napełniania kapsułek.

Śledztwo trwało od godziny 3 do 11 w nocy. Następnie dywizjonier zarządził uwięzienie prewencyjne oficera. Skąd otrzymał on truciznę, nie zostało dotąd stwierdzonem.

Oficer jest dobrym fotografem, twierdzą jednakże, że pracował tylko z płytami suchemi.

## PODGÓRZE.

**Wieczorek listopadowy** w sali „Sokoła" odbędzie się w niedzielę, 28 b. m., z nader urozmaiconym programem.

**Zwolennik postów.** Dziewiętnastoletni Juljan Hołój posiada „Kalendarz", orjentuje się więc z jego pomocą, kiedy święto, kiedy rocznica jakakolwiek ważna i t. p. Wczoraj zorjentował się, że adwent nadchodzi, a ponieważ religja go uczyła, że należy pościć, poszedł przeto do handlarzy rybami nad Wisłą i skradł ryby, wartości 2 kor., ażeby się zaopatrzyć na początek postu. Żydzi jednak mający pod tym względem przeczulone powonienie, wywąchali rybki w jego kieszeni i z tryumfem zaprowadzili go „pod telegraf".

**Spólniczka.** Marjanna Nowak, gospodyni z Opatkowic, widocznie zmówiła się z Hołojem, poszła bowiem na połów chleba, ażeby postny obiadek zjeść razem ze smakiem. Skradła więc na targu dwa bochenki, ale tak niezręcznie, że się wspólnie z Hołojem znalazła „pod telegrafem".

**Niepoprawni.** Znani policji podgórskiej: Juljan Wilk, 21-letni złodziej z Gabonia, 13-letni Józef Pałuchowski z Podlesia i 12-letni Ludwik Zając z Bolenia, wybrali się znowu na wycieczkę rabunkową. Odbili gabilotkę właścicielki sklepu Berty Maisner, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej, i skradli z niej ubranie dziecinne, spodnicę, jakoteż kilka innych drobiazgów, wartości 7 kor. Policja śledziła za sprawcami, a policjant Car przyaresztował w cegielni na Zabłociu w sławnym hotelu bezpłatnym, mianowicie w piecu cegielni, Ludwika Zająca, przy którym znaleziono skradzione rzeczy. Nieletnich wspólników ukarano policyjnie, Zająca zaś odstawiono do sądu karnego.

**Nieprzyjemne spotkanie.** Brygida Kijana, odszupasowana do gminy przynależności Wyciąż, karana wielokrotnie za kradzież i włóczęgostwo, zatęskniła znowu za Podgórzem. Kiedy spacerowała po ulicach miasta, spotkała ją Hajdukowa i spowodowała jej przyaresztowanie, obwiniając ją o kradzież. Przy rewizji obwinionej znaleziono gotówkę w kwocie 8 kor. 40 hal., oraz przeróżne klucze i kłódki, tudzież obrączki i t. d., które niezawodnie pochodziły z kradzieży. Brygidę, która była wydaloną z rejonu policyjnego, odstawiono do sądu karnego.

**List gończy.** Wilkelm Palcer, 20-letni, zamieszkały w Bukaczowcach, podejrzany o zbrodnię zgwałcenia, przeciw któremu przeprowadzonem być miało śledztwo wstępne, zbiegł w niewiadomym kierunku. Zа zbiegłym sąd powiatowy w Bursztynie rozpisał listy gończe.

## Z ostatniej chwili.

**Krwawe zajście między narzeczonymi.** W ostatniej chwili dowiadujemy się, że krwawe to zajście miało miejsce w sieni jednej z kamienic przy ulicy św. Marka. Myczkowski, który miał po południu ujrzeć swą narzeczoną z jakimiś mężczyznami na plantach, postanowił ją zabić. W tym zamiarze towarzyszył jej aż do bramy owego domu i w sieni począł jej czynić swe miłosne wynurzenia. Następnie pocałował ją w rękę i twarz, poczem błyskawicznym ruchem wyjął scyzoryk i z okrzykiem: „Kocham cię, ale cię zabiję", rzucił się na nią i poranił ją w straszny sposób. Dziewczyna ta jest rzeczywiście kasjerką w mleczarni Łuczanowickiej na ulicy Podwale obok gimnazjum IV-go.


Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
*Władysław Wąsowicz.*
Wydawca:
Za Spółkę wydawniczą „Gazety Powszechnej":
*Dr Franciszek Bardel.*

## Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. – Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się wchże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie łudzi, że jest cienką.

Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cienką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

**Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris"**

**Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.**

Żądajcie jak najliczniej próbek — **„Pobudka"**, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie. 211

---

# Bazar Krakowski z obuwiem

**w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).**

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie i dziecięce najlepszych fasonów, jak również obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau.** Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonujące takowe punktualnie, ściśle podług miary.

**Ceny przystępne.**

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem

155 ***Feliks Łodziński.***

---

Wielką oszczędność wyświadczy sobie każdy, kto odda do

# Warszawskiej Pralni chemicznej i pralni bielizny białej

## ◆ „Marta" ◆

**w Krakowie, ulica Długa L. 6**

wszystko w zakres jej wchodzące, jak również i farbowanie materyałów, gdzie wykonują z całą, sumiennością i przy nizkich konkurencyjnych cenach. Każda bielizna musi być gotową najpóźniej w trzech dniach, a na żądanie i wcześniej, chemiczne zaś najpóźniej w sześciu dniach. 224

---

## Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie

zrobione z powierzonej lub tamże obranej materji — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

**Piotr Górka**

**krawiec**

**w Krakowie, Rynek gł. L. 34** (Pałac Spiski).

Na prowincyę wysyła próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i klasy **robotniczej**, tudzież abonentów „Gazety Powszechnej" za okazaniem kwitu 10% taniej. 193

---

## Salon dla Panów

poleca

**A. KLAPHOLZ**

**Podgórze, ul. Józefińska 32.**

Dla P. T. Abonentów i Studentów 30% taniej. Przybory toaletowe na składzie.

Uwaga: Przyjmuje wezwanie do domów. 250

---

**Na reumatyzm,** gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL"

**chemika D-ra Juljusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu.**

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki: Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dowechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

---

Marka ochronna: „Kotwica"

**Liniment. Capsici comp.,**

zastąpienie

**Kotwicznego Pain-Expelleru**

**jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacierania w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich **prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że** otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy

---

## Uczennica prof. Mikulego

udziela 00

## lekcyi gry na fortepianie.

Pierwszorzędne referencye do przeglądnięcia.
Adres: **Rajska 22,** parter, drzwi na lewo.

---

**ZAWIADOMIENIE!**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20-tu**

## Restauracyę i Kawiarnię

**przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz l. 1 naprzeciwko do domu własnego**

**przy ul. Pawiej l. 2. róg ul. Basztowej.**

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

73 **B. Rosensztok.**

---

Nowo otworzona

## Restauracya i pokoje do śniadań

**Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9** w domu WP. Bauera

poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy, jako to: Śniadania, Obiady i Kolacye; tudzież różne przekąski, sporządzone na świeżem maśle.

Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacye.

Ceny przystępne.

Z poważaniem

102 *Szubert.*

---

**Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!**

## IGNACY CYPRES

**Kraków, Floryańska 49.**



**Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.**

**Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

---

**Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych**

polecamy:

# KONSERWY

**owocowe, jarzynowe i mięsne**

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi wkładkami i bulionem w tabletkach prasowanych

## J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

**Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.**

**Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!**

---

## Singera maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można. — — — —

**Kl. 66.** **Kl. 66.**

Składy w których SINGERA Maszyny do szycia nabywać można.

Zaopatrzone są obok widocznym znakiem.

**Kl. 66 - - najnowsza zdobycz**

pięćdziesięcioletniego doświadczenia w budowie familijnych maszyn do szycia

**SINGERA Ko. Tow. akc. maszyn do szycia**

**Kraków, ul. Szpitalna 40,** naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach. 175

---

## ZEGARKI NA RATY
### DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie grawirowane, werk dobry na kamieniach K. 20 — takie same z podwójną kopertą . . . . . . . . . . . . . . . . . K 25·—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jeleń, lew albo widok, dobry werk ankrowy dokładnie uregulowane . . K. 30·—

Nr. 74. Ostatnia nowość, zegarki srebrne męskie ankrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowem nakręceniu chodzą nieprzerwalnie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35·—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i pozłacaną koroną, dobrym werkiem . . . . . . . . K 18·—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modnie i pięknie grawirowany . . . K 8·—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K. miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny posłać, albo też uiścić za zaliczką.

**Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,**
140 **Wiedeń XIV. Pillergasse 1.**

**2 korony miesięcznie.**

**GRODZKA 9.**

# FOTOPLASTIKON

od 28 do 29 listopada przedstawia starożytne zabytki w sławnych **ATENACH**

Następna serja 2h9

**POPISY LATAWCÓW w REIMS.**

---

## Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, ¼ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h.; każda sztuka 6 h. Karmelki ¼ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

---

# ŻURNALE MÓD

szczególnie żurnal sezonowy

**FAVORIT**

na jesień i zimę 19 9/10. zawierający około 1000 módeli, jakoteż

**Gotowe kroje**

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d.

poleca

# M. Landau

**Kraków, ul. Mikołajska 7.**

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą. 225

---

**Dla każdego domu koron 18·—.**

Zdumiewającą w swoich skutkach jest praktyczna ręczna maszyna do szycia „The Juwel", szyje każdą materyę, cienką lub grubą, precyzyjna jak największa maszyna, z 6 igłami, olejarką, obrębiaczem, odkrętką i dostępnem objaśnieniem użycia K 18·—. Rowery używane nowej konstrukcyi Kor. 36 . 46·—. Nowe z wolnobiegiem K 116·— zadatek K 20·— reszta za zaliczką. — Cenniki Singera maszyn do szycia, rowerów – darmo.

**Stanisław Rundbakin** — Wiedeń III 2 Weisgärberlände 58. 47

---




---

# Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

## Banku parcelacyjnego

we Lwowie

który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż

◆◆◆◆◆◆

---

# Bank Parcelacyjny we Lwowie, Brajerowska 11 a

**Stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczona poreka przyjmuje wkładki oszczędnosciowe zwyczajne na 5½ procent oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyzej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcyą.**

Procent wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy** opłaca **Bank** sam z własnych fuduszów **Bezpieczeństwo wkładek zupełne.** Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo **Bank parceluje obecnie** grunta w różnych stronach Galicji wartości około **8 milonów koron.** Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) Pilznionek (powiat Pilzno i Miękisz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszowa) — Kamionka (powiat Ropczyce). — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

---

## Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA"

Regularny i  bezpośredni

**ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.**

| ROZKŁAD JAZDY: | | CENY JAZDY Z KRAKOWA: | | |
|---|---|---|---|---|
| **a) z Tryestu do Nowego Jorku** | | **I. klasy** | **II. klasy** | **III. klasy** |
| Martha Washington | 17 lipca | K 431·40 | K 355·10 | K 208·80 |
| Argentina | 7 sierpnia | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Laura | 21 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Martha Washington | 2 września | „ 431·40 | „ 355·10 | „ 208·80 |
| Alice | 11 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Oceania | 18 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Argentina | 25 „ | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208·80 |
| Laura | 9 października | „ 431·40 | „ 330·10 | „ 208.70 |

**Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)**

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny **o K 20.**

**b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Sofia Hohenberg | 4 sierpnia | K 731·40 | K 555·50 | K 118·80 |
| Francesca | 15 września | „ 731·40 | „ 555·50 | „ 118·80 |

Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro . . . . . . . „ 158·80

**Zmiany zastrzega się.**

**JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI i BUKOWINY I SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH**

**GOLDLUST i SKA**

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencye.

---



## Moc pieniędzy!

zaoszczędzi każdy przez sprowadzanie wprost płócien ze źródła.

**Wystarczy próba:**

6 sztuk prześcieradeł 120/200 cm. Ia jakość płótno K 14·40.

6 sztuk takich samych, 150/230 cm. K 16·60.

23 m. weby „Venus", wyborowa jakość K 13·—.

20 m. płótna rumburdzkiego, towar silny. Ia jakość K 20·—.

40 m. tegoż płótna K 20·—.

30 m. zefirów, kanafezów, flaneli resztki wyborne, t. z. Blaudruk 3–12 m. długie K 15·—.

Wysyła za zaliczką 231

**JOSEF STRIHAFKA, tkalnia w Roth Kosteletz, Czechy.**

Do każdej przesyłki dołączamy bogaty wybór wzorów.

Przy zamówieniach prosimy powołać się na „Gazetę Powszechną".

---

# Węgiel ⚒ i Koks

najlepszego gatunku, dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

## BERNARD LEIB — TARNÓW

**Biuro: ul Wałowa 19. — Telefon Nr 72.**

---

**„Moczenie w łóżku"** usuwa natychmiast nasz „Zbudź się". Przy zamówieniach należy podać płeć i wiek. Adres: Instytut lekarski Nr 53t. „Regensburg" w Bawarji. 6

---

# Stały dochód

zapewnia

**Młyn mielący 360 kg razówki na godzinę**

z motorem benzynowym 3-konnem, cena 1975 koron.

**Młocarnie, parniki, sieczkarnie, młynki**

sprzedaje i dostarcza najtaniej

## KORNEL KOMORNICKI

**Krakow, ul. Dunajewskiego L. 9.**

— Oferty i prospekty odwrotnie. — 208

---

## Wspaniały podarek!

**Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2·—.**

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków, rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 1 wspaniały pozłocony zegarek, idący 36 godzin, ankrowy precezyjny, wraz z łańcuszk. **za kor. 2·—** do tego 3letnia gwarancya pisemna. Przy odbiorze 3 szt. **kor. 5·50,** 5 szt. **kor. 9·—.** Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT.

**J. GELB, N. Sącz 205.**

N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 226

---

## Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

**POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO**

**W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,**

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

---

# Miód czysto pszczelny, = kuracyjny =

**poleca**

## Wojciech Olszowski w Krakowie

**Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.** 179

---

**Z OPUSTEM 20%**

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster i Świeczników

## w Zakładzie sprzedaży i kupna M. TELESZNICKIEJ

**w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A B).**

---

# Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu **do Ameryki** za zarobkiem — niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

# B. KARLSBERGA

## w Hamburgu, Ferdinandstrasse 15 A,

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do **Ameryki.** Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 258

---

**Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaret wa FRAMOS z watą „Salvesol"**

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszcz. w ustniku

## „Wata Salvesol"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.**

1000 sztuk tutek „Framos" 3 Kor 10 cygarniczek 1 Kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 do 60 halerzy. 4

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"**

## Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

---

# Miody

wyborne, czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka, blaszanka 5 kg. . . . . K. 6·40
Miód stołowy do picia, gąsiorek 4 litr. . K. 5·60
Miód à la Malaga do picia, gąsiorek 4 litr. K. 6·60
Zamówione przekazem wszystkie 3 gatunki, razem 18 koron. Beczkami taniej. 17

Wysyła wszystko za zaliczką cały rok

**Pierwszy eksport miodu, Denysów.**

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie.